

# PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

WYDAWCA: CHŁOPSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPINSKI.

„Przyjaciel Ludu“ kosztuje 4000 Mk miesięcznie

Numer pojedynczy 1000 Mk

W Ameryce rocznie 2 Dol. Pojedynczy numer 3 ct.  
W Francji rocznie 20 fr. — półrocznie 10 fr.

Biurow Redakcji i Administracji:

Kraków, Rełormacka 7. Tel. 2014.

Adres na listy, przekazy, reklamacje itp.

„Przyjaciel Ludu“ — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu. Prenumeratę i kolportaż płaci się z góry.

Anonse po 2000 Mk od wiersza m/m.

Zmiana cen ogłoszeń obowiązuje z chwilą ogłoszenia w nagłówku.

Filja hurtownej sprzedaży pojedynczych numerów „Przyjaciela Ludu“ i broszur na Amerykę: White Eagle Co. „Przyjaciel Ludu“ 6305 Fleet Ave, Cleveland Ohio.

Nr. 34.

Niedziela, dnia 26 sierpnia 1923.

Rok XXXV.



## Bałtycko-Amerykańska Linja

KRAKÓW, ul. LUBICZ 3 (tuż obok dworca kolejowego)

Jedyna bezpośrednia komunikacja wprost **BEZ PRZESIADANIA** z Gdańska do AMERYKI (Nev York) i KANADY (Halifax).

Najkrótsza droga do AMERYKI bez jazdy kolejowej po obcych krajach, bez wiz tranzytowych, bez rewizji celnej aż do portu.

### Baczność REEMIGRANCY!

REEMIGRANCY (nawet tacy, którzy wrócili przed wojną) mogą bez ograniczania wracać!

**UWAGA!** Ilość wiz na rok 1923 ma się na wyczerpaniu. — Kto zamierza w tym roku wyjechać, powinien natychmiast zgłosić się w naszym biurze. — Pieniądze z Ameryki na kartę okrętową sprowadzamy bezpłatnie. — Ze względu na wysokie koszty podróży, poleca się pasażerom przysyłać swoje dokumenta do naszego biura w listach poleconych.

572 37—0

## Obszarnicy się zbroją.

Gazety obszarnicze „Czas“ w Krakowie, „Kurier Polski“ w Warszawie i „Dziennik Poznański“ w Poznaniu nawołują coraz głośniejszymi głosami do zjednoczenia się w osobnym stronnictwie obszarniczym, dla obrony interesów obszarniczych, a w pierwszym rzędzie — oczywiście — dla sparytaliżowania reformy rolnej. Organy owe dowodzą faktami, że ani stronnictwa endeckie, ani klerykałne nie zdołają tak skutecznie działać dla dobra obszarników, jak to uczyni osobne, klasowe stronnictwo obszarnicze.

Można przewidzieć, że te nawoływania odniosą skutek i takie stronnictwo obszarnicze, jakie się przed laty grupowało koło „Czasu“ krakowskiego, powstanie na nowo. Za pięciu lat istnieje-

nia naszej samodzielnosci państwowej obszarnicy nabrali wielkiej sily i odwagi wobec tego, co sie dzieje w obozie chlopskim. Przekonali sie panowie, ze mimo przebycia strasznej wojny swiatowej chlopi nie tylko nie zmardzeli, ale przeciwnie, raczej zgłupieli, bo pozwalaja sie rozbijac na coraz wiecej liczbe stronnictw, lada mlodziutki agitator potrafi chlopow podjudzic do wzajemnego zarcia sie i zwalczania, a rzesza chlopska, jakby swego rozumu nie miala, wierzy kazdej bajce i powtarza kazde oszczerstwo wymyslone przez pierwszego lepszego inteligencika endeckiego, klerykałnego, socjalistycznego, czy bolszewickiego.

To coraz wiecej rozbitcie pośród chlopow i to

wścikie żarcie się wzajemne między przywódcami chłopskimi, to rozszalała obszarników. Przytem z bogacili się oni nadzwyczajnie, więc mogą rzucić miljarde na gazety, na agitatorów, na judaszów chłopskich.

Dotychczas przeważna część obszarników należała zwykle i jeszcze należy do endecków i dubanowiczów, czyli do chjeny. Podczas ostatnich wyborów złożyli obszarnicy ogromne sumy na fundusz wyborczy chjeny. Ale sojusz chjeny z piastowcami i układ ich zawarty w sprawie reformy rolnej spowodził zmianę zapatrywań u obszarników. Zwłaszcza „Czas“ krakowski, bardzo umiejętnie redagowany, zdołał przekonać obszarników, że opieka endecka prowadzi ich do zguby przez umowę z p. Witosem. Więc ze wszystkich stron już dochodzą wieści, że powstanie osobnego konserwatywnego stronnictwa obszarniczego zbliża się do urzeczywistnienia.

Są to wydarzenia bardzo doniosłe dla przyszłości chłopskiej. Los chłopów w Polsce zależy w pierwszym rzędzie od wykonania reformy rolnej. Skoro chłopci posiadą dostateczną ilość ziemi przez rozparcelowanie obszarów dworskich, to cokolwiek potem dzieć się będzie, jakkolwiek rząd nastanie, był rodzin chłopskich będzie zabezpieczony i siła polityczna chłopów w Polsce będzie wzrastać. Gdyby natomiast udało się obszarnikom zabić reformę rolną, to znikłaby nadzieja na lepszą przyszłość rzeszy chłopskiej.

Jan Stapłński.

## Chłopi przestańmy się nienawidzić.

Wszędzie na świecie są partje polityczne, walczące z sobą i czyniące sobie różne wstręty. Ale takiej nieprzejednanej nienawiści, jaką zięją u nas partje przeciwko sobie, niema bodaj na całym świecie. Gdy się obecnie czyta gazety różnych obozów politycznych, to ma się wrażenie, że Polak nigdy tak gorąco nie nienawidził ciemiężców Moskali i Niemców, jak nienawidzi obecnie Polaka, należącego do innej partji. To są rzeczy zatrważające i straszne, budzące niepokój o jutro.

Każdy człowiek chcący istnieć jako tako, musi m. ścieć, a myśleć spokojnie i rzeczowo. My nie idziemy w przyszłość tak jak idą ludzie, którzy wybierają dowolnie kierunek i cel swojej drogi, ale jesteśmy niesieni swemi namiętnościami i nie wiemy, a raczej nie chcemy wiedzieć, dokąd te namiętności nas zaniosą. Nienawiść i złość to nie są akty rozumu i wolnej nieprzymuszonej woli, to jest stan chorobliwy, stan bezwolności, podobnej do stanu, w jakim znajduje się czło-

wiek staczający się z wysokiej góry w przepaść. Jest on igraszką jakichś sił, nad którymi niema nawet czasu i możliwości rozumowania, ale leci w przepaść. Budził w nas nienawiść zaborca, który zapowiedział nam zagładę, ale instynkt samozachowawczy podpowiadał nam, że sama nienawiść nie zda się tu na nic, że trzeba także myśleć nad środkami zaradczyimi. Nienawiść wroga nie odbierała nam miłości dla sprawy narodowej. Gdy w więzieniu rosyjskiem czy niemieckiem spotykali się Polacy, ludzie różnych obozów politycznych, nawet przez myśl im nie przechodziło, że mogliby się nienawidzić za odmienne przekonania. Socialista pomagał narodowcowi, narodowiec odnosił się życzliwie względem socjalisty. Zewnętrzna obręcz ucisku zacieśniała koło narodowe. Oczywiście nikt nie zrękał się własnych przekonań na rzecz drugiego, ale gdy dyskutowano z sobą na temat programów i taktyki, to czyniono to w sposób rzeczowy, spokojny, tolerancyjny, jak to czynią członkowie jednej rodziny narodowej.

Tak sprawowaliśmy się pod zaborcami, ale dzisiaj, skoro doczekaliśmy się Polski, gdy nie katuje nas Moskal ani Niemiec, zażeramy się sami. Na wysłgił pracują niektóre partje, aby pożreć jedni drugich i chwycić władzę w państwie niepodzielnie w swoje ręce. I aż strach zbiera, gdy się tak głębiej zastanawia człowiek nad tem, co się dzieje u nas w Polsce, dla celów osobistych, aby być ministrem, mieć rząd w swoich rękach, by postawić na swoim „ja“. Zapomina się o państwie wyzwolonem niedawno z pod zaborców, zapomina się o ludzie, który ginie pod ciężarem ohydnej drożyzny i katastrofalnym spadku naszej marki. Czy nie lepiej by było, aby zamiast walki między sobą, zabrano się do pracy uczciwej dla dobra Państwa, aby ustaleno naszą markę, bo lud nie może ścierpieć tego. Każdy wie o tem, że nie towary drożeją ale marki nasze tanieją, a przecież to jest rzecz rządowa i rząd powinien wspólnie z Sejmem starać się to naprawić, bo trzeba wiedzieć, że miljony ludu na tem cierpią i czekają, a tu czem dalej tem gorzej. Za poprzedniego Sejmu i rządu pisały i mówiły partje prawicowe, że dlatego jest źle, bo rządzi „lewica“. Ale prawda, że za rządów lewicy można było jeszcze wytrzymać i żyć nie najgorzej, jakoś marka stała mniej-więcej na miejscu i dolar tak nie skakał po nas.

Nie dlatego to piszę, aby dokuczyć posłom czy rządowi, ale raczej proszę i przestrzegam, aby pomyślano nad ludem, bo lud z głodu i nędzy klnie wszystko na kupe, a ci którzy temu winni, śmieją się z tego wszystkiego.

Chłopi narzekają, ale aż teraz dopiero są mądrzy, a przed wyborami i podczas wyborów nie chcieli w to wierzyć, że chłop powinien wyblerać chłopca i skutek z tego ten, że jest nas chłopów najwięcej bo 75% w państwie, a mamy posłów w Sejmie zaledwie około 30 — a 25% obszarników, kapitalistów, urzędników i fabrykantów mają 410 posłów i robią to co dla nich dobre, a co ich tam chłop obchodzi. Że tam chłop-

robotnik nie może wyżyć, mniejsza o to. Oni uchwalą sobie większe pensje miesięczne i śmieją się dalej. A żeby chłopom coś pokazać, to uchwalą, że będzie niższa przy podatku majątkowym (darina) gruntowym, dochodowym, a za to nałożą wysokie opłaty na naftę, sól, zapalki, żelazo, drzewo, płótno, koleje, poczty itp. rzeczy i ani się chłopci spostrzegą, kiedy te „niżki podatkowe,“ stokrotnie zapłacą.

I tak będzie dalej. A dopiero wtenczas to się może zmienić, aż chłopci przyjdą do rozumu, zaprzestaną się nienawidzić, walczyć między sobą, dzielić się na różne partje i należeć do wrogich sobie partji, ale staną wszyscy jak jeden mąż w jednym stronnictwie P. S. L., jak nam ciągle doradzał i doradza Jan Stapiński, który od 35 lat niezmordowanie pracuje w tej nadziei, że do-czeka tego, że chłopci zrozumieją swój interes klasowy, a połączą się wszyscy w jedno stronnictwo chłopskie i wprowadzą do Sejmu tyle posłów swoich, ile się według procentu ludności należy. Dotychczas wybierali chłopci, ale nie chłopów i dlatego jest źle. Potrzeba jest w Sejmie ludzi uczynnych, profesorów, adwokatów, — ale też bardzo wielka jest potrzeba chłopów, nie-tyle z interesu osobistego klasowego, ale pań-stwowego. Chłopci są fundamentem państwa i na-rodu. Nie będzie chłopów, nie będzie państwa ani rządu. Głupcami są ci, co myślą, że bez fun-damentów będzie stał dom. A kto uderza w chłopów, uderza w istnienie Polski. Każdy ucziwy to musi przyznać, że powstała Polska po 150 la-tach niewoli dlatego tylko, że lud wieśniaczy, lud roboczy, nie dał się złemczyć ani zru-syfikować. I Górny Śląsk po 600 latach przy-szedł do Polski dlatego, bo był tam chłop i ro-botnik za Polską.

Polska jest i będzie Wolną i Niepodległą, gdy będzie wolnym Lud. Jakób Stanisław.

## Przestroga dla wsi.

Podczas zaburzeń w Niemczech na porządku dziennym były takie wydarzenia, zanotowane przez gazety niemieckie:

W Saksonji robotnicy wybierają się po kilku-dziesiąciu z miast w pełnym uzbrojeniu na wsie do siedzib chłopskich, gdzie przeprowadzają re-wizje i konfiskują przedewszystkiem środki żywnościowe. Tym zaś chłopom, którzy stawiają opór przeciwko konfiskacie, za karę na-kazane jest znoszenie nie tylko środków żywności, ale także sprzętów domowych, które oni sami na swych furmankach muszą odsta-wiać do miasta. Chłopom konfiskowana jest również bielizna, rowery, maszyny do szycia, a często nawet łózka, krzesła i inne sprzęty domowego użytku. Rekwizycje te mają trwać tak długo według nakazu komunistycznej sekcji drezdeńskiej, dopóki nie zarekwiruje się wszyst-kiego w posiadłościach wiejskich, które komu-niści uważają za główne źródła nacjonalizmu.

Donoszą z Akwizgranu, że w całym okręgu tłumy kobiet i dzieci wyruszyły na wieś, by zmusić wieśniaków do wydania środków żywności. W miejscowości Brand wybuchły zamieszki, podczas których pokaleczono ciężko 3 policjantów. Sprowadzona z Akwizgranu kompanja policji przystąpiła do uśmierzania rozru-chów, aresztowano wiele osób, 4 osoby ciężko ranione. W miejscowości Haaren tłum zarekwirował kilkanaście krów, zmuszając właścicieli do ich zabicia. Mięso sprzedawano przymusowo po 10.000 mk. za funt. Policja okazała się bez-silna. „Magdeburgische Zeitung“ donosi, że w miejscowości Schönebeck tłum w liczbie około 250 ludzi udał się na pole i wykopał pewien obszar pola zasadzonego kartoflami. Policja nie zdołała przeszkodzić bezprawiu. Zachęcony po-wodzeniem tłum w podobny sposób obrabował wielkie pole obsiane grochem. Późnym wieczorem rabusiów spędzono z pola, podobne jednak wypadki wydarzyły się w innych miejscach. Jest rzeczą charakterystyczną, że rabusie sprze-dawali nazajutrz w mieście zrabowane produkty po bardzo wysokich cenach.

„Berliner Tageblatt“ donosi z Drezna, że liczba grup robotników, które rekwirują żywność, po-większa się coraz więcej. W miejscowości Bischofswerda demonstranci wtargnęli do gospo-darstw wiejskich i obłożyli aresztem wszelkie artykuły żywności. W wielu majątkach zabrano wszystko bydło. Gospodarze byli zmuszeni za-przebrać konie i odwieźć zarekwirowaną żywność do miasta. Napotkanych po drodze han-dlarzy robotnicy pobili. Podobne zajścia zda-rzają się w Lipsku i okolicach.

Według „Kölnische Zeitung“ za przykładem robotników w okręgu akwizgrandzkim, którzy urządzają wyprawy na wieś dla zdobycia środ-ków żywności, poszli również i robotnicy nie-kórych miejscowości zagłębia. Odnosi się to zwłaszcza do okręgów Borheia i Crevenbreich. Bezczelność pładrujących posuwa się do tego, iż dla ochronienia się przed strzałami bronją-cych swego mienia rolników, wysyłają na czelo kolumn rabunkowych kobiety i dzieci.

Podajemy te wypadki do wiadomości rzeszy chłopskiej z dwóch względów: po pierwsze, abyście wiedzieli, co was czeka na wypadek gdyby i u nas miało dojść do takiej anarchji i rozruchów, jak w Niemczech, a powtóre, abyście wszyscy rozumieili potrzebę solidarności chłop-skiej dla obrony swojej egzystencji. Nienawiść, jaką zaszczeplają na wsi żrące się ze sobą stron-nictwa, przekracza miarę i może doprowadzić do nieszczęścia wszystkich chłopów. Jeżeli przy-wódcy mieszkający w miastach nie umieją za-chować miary, to niechże chłopci nie tracą swo-jego zdrowego rozumu i niech się nie rozbijają.

Gdy się teraz obserwuje stosunki w miastach, to się odnosi wrażenie, że ludzie popadli w ja-kąś nieprzytomność. Wszystko wystroune wspa-niale, restauracje i szynkownie zajęte do ostat-niego miejsca, piwo i wódka odchodzi nadzwyzajnie, choć mała szklanka piwa kosztuje

5000 mk., a kieliszek wódki 3000 mk. Prawie wszyscy ludzie w miastach żyją teraz wystawniej niż przed wojną, a mimo to wszyscy narzekają na wielką biedę i oskarżają w pierwszym rzędzie chłopów, że podnoszą cenę środków żywności. Nie rażą ich ani szalone zarobki rzeźników, piekarzy itp., ani wielkie zyski kupców, bankierów, restauratorów i szynkarzy. Tych gazety nie atakują, bo się boją stracić prenumeratorów. Tylko wszyscy razem luzia przeciw chłopom, bo ci nie czytają gazet codziennych i nie mogą się bronić.

Więc niechże chłopci pamiętają, co ich czeka na wypadek rozruchów i zamieszek i niech się mają na os rożności.

## Uwagi starego czytelnika.

Droży Czytelnicy! Jesteście ze mną nierówni w latach. W takim wieku jak ja jestem, toby chyba niewielu już chciało polityką się zajmować. Mam 70 obejdzone lat, a jeszcze mnie coś popycha, żebym z Wami droży Czytelnicy porozmawiał.

Wiadomości, które z okolic a i z Ameryki przychodzą, ja czytając takowe podziwiam, a serce się raduje, że są przecież tacy, co rozumieją, jak powinno być na tym bożym świecie.

Głupstwo rozum zjadło. Jak powinno być, a jak jest? Tylko mnie się czegoś na starość zachciewa. Jak nieraz słyzałem z ambony, że wszelka władza pochodzi od Boga, to mi w głowie — przepraszam — jak psiekrwie naprzód poznali, że śp. Narutowicz nie byłby takim od Boga władcą.

Ale wracam do przedmiotu, bo tym razem umyśliłem w wszystkimi, którzy władzę mają w rękę nieco się zapoznać.

Ma władzę wójt, no ale on władza tak, jak mu inni dyktują, bo nie uczony, bo nie czyta gazety ludowej, nie zapoznany z niczem, ot tak, jakiegoś mnie Boże stworzył, takiego mnie masz. Tak wygląda jego władza. A jeżeli się trafił jakiś rozsądniejszy jak np. Witos, to ta jego władza niekoniecznie podoba się Bogu i ludziom.

Ma władzę policja p., mają ją starostwa, sądy, a w ostatku ministerstwa. Ci ostatni nie powinni się oglądać na osoby ludzkie, jak mówi pismo św., powinni w karbach podległe im biura po całym Państwie podtrzymywać itd.

Ma władzę jegomość duchowny, o której nieraz mówi, że ona od Boga pochodzi. Tak on głosi, ale oni bynajmniej postępkami swoim przykłądu ludowi nie dają, bo jeżeli się słyzy w kościele tak, a na plebanji inaczej, to jakże można sądzić, że to akurat po bożej woli on tę oto władzę wykonywa. Ot tak, aby interes szedł. Ach Boże jakie czasy nastały.

A teraz drugie. Prawda, są jeszcze w Państwie naszym tacy ludzie, co się ich musi straszyć, grozić, odpowiadać, a i po trochu karać, ale przecież jest — spodziewam się — więcej takich, co mają swój rozum, nie potrzebują zatem, aby ich ktoś straszył. Duszpasterz jak zacznie stra-

żyć rozmaitymi potwórami, djabłami, jakimś piekłem, to aż włosia na głowie stają od strachu. Masz tobie, myślę sobie nieraz, kej ja się mam podzięk, jak tu żyć na tym świecie. Aż nadejdzie noc i ja z tego wszystkiego zasnę na chwilę. A ponieważ jestem rolnikiem, to mogę na podwórzu pozostawiać różne naczynia, nie zdolawszy przed nocą uprzątnąć. Po przebudzeniu się wybiegam na dwór, czasem bez czapki w północy i poglądam, czy wszystko w porządku. Wracam więc do spania, ale nie mogę usnąć, bo mi ci stoją na przeszkodzie, com ich powyżej opisał. I myślę sobie tak: to te juchy tak mnie we dnie straszą, a wiem bardzo dobrze, że w nocy żaden z nich ani za próg nie wyjdzie, czy z bojaźni — albo też z lenistwa.

Na co mi to pisanie?

Oto na to, że największej rolnik ma do pracy i do strzeżenia się na wszystkie strony przez cały rok, a zaś inni, choćby i robotnicy i wyrobnicy mogą choć spać na równi z tymi — co we dnie straszą.

Florjan Skarbek z Ropczyckiego.

## Czy znacie ten kraj?

(Dokończenie)

A oto był sobie inny kraj. Od czasów niepamiętnych istniały tam przepisy i paragrafy, które były uznawane za niedoskonałe i nieodpowiadające potrzebom czasów nowszych. Kraje ościenne podrwiwały sobie z tego dziwnego kraju, który nie zaprowadzał u siebie ani najnowszych miar i wag, ani najnowszego systemu monetarnego, ale trzymał się tego, co mu przekazały stulecia dawno minione. Kraj ten nie miał nawet pięknie brzmiącej nazwy, która charakteryzowałaby przymioty jego mieszkańców, ale że położony był na zachodzie, przeto poprostu nazywał się Krajem Zachodnim.

Był to kraj zgoła niepodobny do Paragrafji. Nie mógł się pochwalić, że ma najnowszą i najdoskonalszą Ustawę Ustaw, w razie gdyby jakiś cudzoziemiec zrobił mu był jaki zarzut pod tym względem, to nie byłby mógł pójść do szafy i wydobyć na pokaz mnóstwo postępowych paragrafów dla wykazania, że są one najdoskonalsze wśród doskonałych. Natomiast w Kraju Zachodnim mieszkał inny zgoła człowiek. Nie troszczył się obywatel tego kraju, czy jego ustawy są doskonałe, ale był bardzo dbały o to, aby on sam był w miarę możliwości doskonałym. W kraju tym wyznawano dziwne zasady, że nie piękne paragrafy, ale człowiek decyduje o doskonałości swoich urządzeń. Paragrafianie nie mogli nigdy zrozumieć, że można nie mieć doskonałych ustaw, a jednak należeć do najpierwszych krajów, a nawet być krajem, któremu cały świat zazdrości.

Było to naprawdę dziwne. W dziwnym tym kraju wielcy mężowie nie byli napastowani przez utalentowanych i bezcharakternych głupców, ale przeciwnie, cała powszechność szanowała tych, którzy się jej dobrze zasłużyli. Nie było też w tym kraju niesłychanej drożyzny, nie panował w nim

zamęt, ale przeciwnie, panował zadziwiający porządek. Nikt z obywateli nie niepokoił się o przyszłość swego kraju, bo każdy czuł, że ta przyszłość na nim spoczywa, a każdy gotów był pracować bezustannie dla swej ojczyzny.

I oto stało się, że gdy spory bezustanne w kraju Paragrafjan doprowadziły do nieszczęść niesłychanych, ludzie tego kraju spoglądając w dal spostrzegli szczęśliwy Kraj Zachodni, który wydawał się im krajem bardzo śmiesznym, bo ani nie posiadał Ustawy Ustaw w postaci tak doskonałej, jak Paragrafja Prawowierna, ani nie wiedział nic o religii panującej, słowem był to kraj zacofany w całym znaczeniu słowa. Ale był to kraj potężny, pełen porządku i ladu. Zaczęto tedy zastanawiać się nad tem, jak to jest możliwem, że kraj nieposiadający doskonałych paragrafów, posiada doskonałe porządki, jest dobrze rządzony i budzi powszechny szacunek dla swojej potęgi. A owocem tego zastanowienia było spostrzeżenie, że kraj może nie posiadać doskonałych paragrafów, jeśli tylko posiada mądrych, roztropnych obywateli. Bo żywy człowiek, ożywiony dobrą wolą, może uczynić daleko więcej, niż zdoła dokonać najdoskonalsza ustawa. Doskonałe prawa nie stworzyły jeszcze ani jednego doskonałego człowieka, ale człowiek nawet niedoskonały, jeśli tylko ożywiony jest pragnieniem postępu, może tworzyć najdoskonalsze ustawy.

Spostrzeżenie to wydało bardzo piękne owoce. Paragrafjanie przestali chwalić się, że posiadają najdoskonalsze ustawy i zapomniawszy nawet o tych ustawach, zaczęli starać się o to, aby kraj ich posiadał jaknajwięcej ludzi szlachetnych, gotowych do ofiar dla swej ojczyzny, a nietylko do brania imienia tej ojczyzny nadaremno. Spostrzeżono też, że źródło słabości leży w walkach bezustannych i we wzajemnem oczernianiu się obywateli. Cudzoziemcy sądząc Paragrafjan z ich własnych powiedzeń o sobie, mogli mniemać, że wśród nich niema ludzi uczciwych i dobrych. To

wszystko spostrzegli poczciwi Paragrafjanie i przestawszy doskonalić swoje ustawy, zabrali się do doskonalenia samych siebie. Martwe paragrafy zaczął zastępować żywy człowiek i od tego czasu w Paragrafji Prawowiernej wiele rzeczy zmieniło się na lepsze, rozpoczynając nową erę w jej dziejach. („Nowe Drogi“.)

T. Gruda.

## O własność drzew przydrożnych.

Władze państw. zaczęły w ostatnich czasach zabierać dla siebie drzewa przydrożne, rosnące na gruncie t. zw. neutralnym. Wywołało to liczne skargi ze strony ludności. Minister robót publicznych wydał 31 lipca br. okólnik do wszystkich województw, wyjaśniający ostatecznie tę sprawę na korzyść ludności. Okólnik ten brzmi:

„Napływają skargi, że zarządy drogowe obejmują w posiadanie drzewa przydrożne, rosnące na pasie przydrożnym, stanowiącym własność drogi, bądź też pozostawionym do użytku drogi przez właścicieli przydrożnych gruntów na zasadzie art. 11 ustawy o przepisach porządkowych na drogach publicznych (Dz. Ust. R. P. Nr. 8921, poz. 656) a posadzone i pielęgnowane przez właścicieli przydrożnych gruntów i stanowiące ich własność.

„Ministerstwo robót publicznych zwraca uwagę na ostatni ustęp art. 18 wymienionej wyżej ustawy, na zasadzie którego drzewa, rosnące na pasie drogowym i stanowiące własność przydrożnych właścicieli gruntów i nadal, aż do czasu ich usunięcia z dróg przez właścicieli w porozumieniu z zarządami drogowymi, stanowią własność ich.

„Ustalenie tytułu własności winno odbywać się na zasadzie odpowiednich dokumentów urzędowych, stwierdzających prawo własności, a w braku ich na zasadzie odpowiednich dochodzeń“.

# Z AMERYKI.

PHILADELPHIA PA. 24 lipca. Fach gazeciarski w Ameryce wobec taniości papieru i udoskonalonych maszyn drukarskich jest bardzo ułatwiony, toteż gazetami różnego rodzaju jesteśmy formalnie zasypywani, teraz zwłaszcza wobec zostrzenia się walki pomiędzy klerykałami rzymskimi a postępowcami. Gazet klerykalnych jest mnóstwo. Podniosły one teraz wielki okrzyk radości z powodu dojścia do rządów chijeny. Obiecują swoim owieczkom raj na ziemi i królestwo niebieskie, ale pod warunkiem, aby ich owieczki ślepo słuchały i aby nie brały do ręki żadnej gazety postępowej. Smaga ich za to niemilosiernie a bardzo skutecznie gazeta „Ameryka-Echo“, mająca wyrobioną sławę już od dawna.

W Filadelfji większość pośród Polonii mają wychodzący z Kongresówki i wogóle z dawnego

zaboru rosyjskiego. Tem się oni odznaczają, że są bardzo skrajni, albo na prawo, albo na lewo, tak, że trudno z nimi rozmawiać spokojnie i rzeczowo o naszych sprawach. Na każdym kroku odczuwać się daje jeszcze wielki brak oświaty i uświadomienia wśród emigracji polskiej, a winni temu głównie księża rzymscy, którzy przy każdej sposobności zachwalają i błogosławią właśnie jak największą ciemnotę.

Załączam 2 dolary na całoroczną prenumeratę od Antoniny Juszczyk. Proszę regularnie posyłać gazetkę, aby pomogła nam szerzyć oświatę pośród kobiet.

Pozdrawiam wszystkich Czytelników Przyjaciela.

Filipczak.

MAHANAY CITY, PA. Otrzymałem dotychczas dwa egzemplarze „Przyjaciela Ludu“. Gazetka

wasza podoba się nie tylko mnie, ale wszystkim, którym ją podałem do czytania. Dolara na prenumeratę posłałem 15 maja br. i widzę, żeście go otrzymali skoro gazetka przychodzi. Zamawiam również waszą gazetkę dla mego brata Antoniego w gminie Karniewo ziemi Łomżyńskiej. Skoro mi doniesiecie, że i memu bratu „Przyjaciel Ludu” już idzie, to wyślę drugiego dolara za siebie i za brata.

Prowadzę tu własną stolarnię jako fachowiec. Zamówień mam mnóstwo, a przytem jestem przedstawicielem firmy Sumochel, wyrabiającej marmury, to też mam dużo pracy i powodzi mi się dobrze.

Artykuł p. Wójcika w „Ameryka-Echu” o losie tych Polaków-Amerykanów, którzy powrócili do Polski, zrobił tu duże wrażenie. Polemiki na ten temat toczyły się w różnych gazetkach, których wycinki dla was zbieram. W następnym liście opiszę wam również szachrajstwa i krzywdy, jakie wyrządzają tutejszym Polakom księża rzymscy i do czego oni dążą.

W końcu życzę Redakcji powodzenia w ciężkiej walce o wyzwolenie ludu polskiego z niewoli ciemoty.

W. Drejka.

W KEMEROR, w stanie Wyoming wskutek wybuchu w kopalni węgla zostało zasypanych 200 robotników. Telegramy podają, że 29 zasypanych zdołano wyratować, o losie reszty górników dotychczas niema wiadomości.

W kopalni owej większość stanowili robotnicy słowaccy, ale byli tam i Polacy.

**DO BRAZYLJI-PARANY** w Południowej Ameryce wyjechał p. Władysław Wójcik, który od marca br. pracował w „Przyjacielu Ludu”. Młody, bo 23-letni wybitnie uzdolniony to człowiek ze studjami gimnazjalnymi, przez wojnę wyrwany z normalnego toru życia, nie mógł się pogodzić ze stosunkami, jakie panują w naszym nowo kształtującym się Państwie, więc pojechał w daleki świat szukać szczęścia i innych warunków życiowych. Młody, zdrowy, urodziwy syn chłopski z Zarzecza pow. Jasło, wykształcony, ma wszelkie warunki do odznaczenia się na widowni światowej. Dwuletnia służba w polskiej marynarce wojennej zetknęła go z pełnym uroku morzem i to go też wabiło w daleki świat. Miał zamiar pierwotnie dostać się do Stanów Zjednoczonych albo Kanady, ale ostatecznie wybrał Brazylię, która dla takich młodych ludzi następcza niewątpliwie więcej przygód, i pola do popisu.

Z drogi, z Trjestu otrzymaliśmy od ob. Wójcika taki list:

Trjest, 8 sierpnia 23.

Jestem w Trjeście w biurze firmy okrętowej Cosulich, na Serwoli. Z Warszawy jechał ze mną niejaki p. Myszkowski z „Wyzwolenia”, który udaje się do Brazylii na „kwakra”. W Brazylii konsulem jest p. Anusz, który spodziewamy się, że nam w różnych sprawach pomoże. Wylania się tam taki interes, że w głębi Brazylii, w Silwas, jest dużo zwierzyny, a tantęsi mieszkańcy nie umieją konserwować skór, mamy więc zamiar stworzyć taką spółkę do wyprawiania

skór i wogóle tak i skórną „business”. — Z tutejszym konsulem polskim p. Kwiatkowskim rozmawialiśmy obszernie. Jest to bardzo solidny, pracowity i uczciwy człowiek. Zdobył on sobie przyjaźń Włochów, założył towarzystwo imienia Mickiewicza, w skład wchodzi redaktorowie 3 największych dzienników i jeden senator lewicowy, a także prefekt miasta. Zajmuje się specjalnie handlowymi stosunkami Włochów z Polską, zbiera z Polski próbki towarów, które pokazuje dla reklamy kupcom włoskim. Ma p. Kwiatkowski urządzać odczyt o Polsce, — do którego przygotował materiał, dostał salę w uniwersytecie tutejszym, ale dotychczas ministerstwo nie przysłało mu przeźroczy, które koniecznie są potrzebne dla bliższego zilustrowania odczytu o Polsce. — Przeźrocza te są gotowe w Warszawie, a tylko opieszalność ministerstwa stoi na przeszkodzie. Jest to rzecz bardzo ważna, na zle to Polsce nie będzie, jeżeli Włosi będą wiedzieć, czem Polska jest i co ma u siebie. Podróż okrętem z Trjestu do Brazylii potrwa 27 do 30 dni, z postojami w różnych portach morza Adriatyckiego i Śródziemnego.

Jedzie z nami delegat M. S. Zagr. do Argentyny i Brazylii. Popijamy razem „winko” i zjadamy kawony. Wino kosztuje litr 4 i pół lira czyli na marki około 45.000, kg kawona kosztuje 1.20 liry (12.600 mk.). Odpływamy 11 sierpnia „Atlantą”.

Obszerniej napiszę z Brazylii. Zsyłam serdeczne pozdrowienia Prezesowi i wszystkim czytelnikom.

Wł. Wójcik.

## Zgromadzenia i organizacja.

**ODRZYKOŃ**, pow. Krosno. W niedzielę dnia 12 bm. zgromadziła się licznie w sali gminnej ludność tutejsza oraz z Bratkówki, Bajdów, Wojkówki, Ustrobniej, Toraszówki, Białobrzegów itd. dla wysłuchania sprawozdania posła Wiewiórskiego. Przewodniczył ob. Tomasz Urbanek. Pierwszy przemówił poseł Wiewiórski, obszernie przedstawiając ugrupowania klubowe stronnictw, dążenia tychże i głosowania, zwłaszcza w sprawach dotyczących chłopów. Dalej streścił poseł doniosłość uchwalonych ustaw podatkowych, a zakończył doskonałym wywodem o potrzebie organizacji chłopskiej i solidarności całej klasy chłopskiej. W dyskusji przemawiał obszernie i doskonale ob. Józef Stawarski z Toraszówki, przewodniczący Urbanek i inni, po czym powzięto zgodnie uchwałę wyrażającą podziękowanie i zaufanie posłowi Wiewiórskiemu i tow. z klubu P. S. L. lewicy. W dalszej rezolucji wezwało zgromadzenie wszystkich posłów ludowych chłopskich, aby się zjednoczyli w jeden klub dla skuteczniejszej obrony interesów chłopskich. Wreszcie postanowiono stworzyć w Odrzykoniu chłopską organizację.

Tomasz Urbanek, przewodniczący.

**MODERÓWKA**, pow. Krosno. Dnia 15-go bm. o godzinie 3 po południu pod gołym niebem w ogrodzie ob. Wojciecha Lubańia przy tłumnym

udziale ludności z okolicznych gmin pow. krośnieńskiego i jasielskiego odbyło się zgromadzenie sprawozdawcze p. Wiewiórskiego. Przewodniczył W. Lubaś. Mowa sprawozdawcza p. Wiewiórskiego trwała przeszło dwie godziny, mówił szczerze, zwięźle i rzeczowo, to też słuchacze byli bardzo zadowoleni. Otwarcie powiedział p. Wiewiórski chłopom, że sami ponoszą główną winę swojej niedoli, bo nie działają solidarnie i pozwalają się rozbić różnym intrygantom i wrogom. — W dyskusji przemawiali pp. Pasterczyk, Kusiak, Wł. Targ i inni, poczem jednogłośnie wyrażono zaufanie i uznanie p. Wiewiórskiemu.

Prezydjum.

## Sprawy powiatowe i gminne.

### działalność dobrego starosty.

(Z Miechowskiego.)

O żywotności systemu samorządowego przekonać może wynikami pracy nawet najzaciętszego przeciwnika, tutejszy samorząd powiatowy, który szczególnie w ostatnim roku wykazał wiele inicjatywy i okazał dowodnie, co można zdziałać, gdy na czele ciał zbiorowych stanie odpowiednia jednostka. Przewodniczący Sejmiku, starosta St. Wasiak, będący duszą całego powiatu, zapisał się w pamięci tutejszych mieszkańców przez szereg reform, jakie przedsięwziął od czasu, gdy stanął na czele naszego powiatu. Przedewszystkiem wspomnieć należy budowę dróg Słomniki—Niegardów—Proszowice i Kocmyrzów—Proszowice, z których pewne partje są już na ukończeniu. Jeżeli się zważy, że drogi te ciągną się dziesiątkami kilometrów, a koszt budowy każdego kilometra wynoszą setki milionów, dalej, jeżeli zważymy, że przez wybudowanie linii Kocmyrzów—Proszowice zyskuje Kraków lepsze połączenie ze słynną z urodzajów ziemią proszowską, będziemy mieli obraz usiłowań dzisiejszego samorządu dla uleczenia powiatu z choroby, która go gnębiła: złych dróg i braku połączeń kolejowych.

Projektowana przez starostę kolejka (Kraków—Kocmyrzów—Proszowice) przy użyciu kolejki istniejącej do Posądy — znajduje się „in statu nascendi” — w ministerstwach warszawskich, gdzie każda sprawa — jak ogólnie wiadomo — musi się odleżeć, zanim dojrzeje, mimo, iż o koncesję stara się Sejmik miechowski, który już dziś, dzięki gminom zainteresowanym i właścicielom dóbr, mógłby pokryć koszt budowy.

Sprawy oświatowe równie pomyślnie się rozwijają. Świadczy o tem cały szereg szkół powszechnych, budowanych przez samorządy gminne przy pomocy sejmiku i rządu, zakładanie szkół rolniczych i zawodowych w powiecie, wreszcie założenie „Komisji oświaty i kultury przy Sejmiku miechowskim”, na czele której stanął starosta Wasiak. Komisja ta stworzyła wielką centralną bibliotekę w Miechowie, która na wzór amerykański wysyłać będzie do mniejszych środowisk małe biblioteki ruchome, odpowiednio

przygotowane przez ludzi fachowych, organizację kursa i odczyty dla dorosłych. Usiłowanom tym należy tylko przyklasnąć i życzyć jaknajlepszych wyników.

Zacząło tu wychodzić pismo miesięczne „Ziemia Miechowska”, pod redakcją p. Kazimierza Tryczyńskiego, organ miechowskiego samorządu powiatowego, „który ma — jak czytamy w odezwie — krzewić pracę społeczną i szerzyć idee samorządności, tę zasadniczą cechę demokratyczną bytu narodowego, wcielającą się w polski samorząd terytorjalny gmin, powiatów i województw”. W dziale nieurzędowym — w numerze 2 i 3 brak go zupełnie — poruszane mają być wszelkie ważniejsze sprawy, związane z życiem społecznym i ekonomicznym powiatu.

N. Reforma.

GRODZISKO, pow. Łańcut. Od kilku lat robili składki rodacy nasi w Ameryce na budowę Domu Ludowego w Grodzisku. Pieniądze te gromadził jako przedstawiciel komitetu Andrzej Czerwonka, ale zagospodarzył się w taki sposób, że teraz za te fundusze kupi tylko kilka paczek zapalek. Nadchodzące dolary zamieniał on zaraz na marki i rozpożyczał między swoich przyjaciół. Zarobił na tem Czerwonka, zarobili jego znajomi, ale straciła gmina, stracili ofiarodawcy i ludność, bo Domu Ludowego jak nie było tak niema. Winę ponosi nie tylko Czerwonka, ale ci wszyscy, którzy go wybrali, wiedząc, iż jestto człowiek samolubny i chciwy ponad wszelkie pojęcie. Dlaczego komitet nie zastrzegł się przeciw zamianie dolarów na marki, dlaczego pozwalał na rozpożyczanie pieniędzy, zamiast użyć ich na zakupno materiałów potrzebnych do budowy? Cóż teraz z tych marek, choćby je Czerwonka oddał, skoro za nie można kupić zaledwie parę cegieł. Na dobrą sprawę, gdyby miało być sprawiedliwe, to Czerwonka powinienby oddać zebrane dolary a nie marki. Komitet budowy głosi teraz, że trzeba urządzać festyny i zabawy, aby zebrać potrzebne fundusze na budowę Domu Ludowego. Ale ja sędzę, że przed rozwinięciem nowej akcji za budową należałoby się zabezpieczyć, aby ofiarodawcy nie ponieśli nowej klęski, i aby im Domu Ludowego ktoś nie zabrał. Można już zażądać, że księża rzymscy bardzo się tą sprawą interesują. Otóż trzeba się zabezpieczyć, aby przypadkiem Dom Ludowy po wybudowaniu nie stał się „domem księżym”. Najlepiej byłoby utworzyć osobne statutowe towarzystwo, a w razie gdyby się kiedyś takie towarzystwo rozwiązało, należałoby zabezpieczyć jego majątek dla gminy. Dom Ludowy, z salą na zgromadzenia, odczyty, zabawy, wesela itp. mógłby przynieść udziałowcom nawet niezłe dochody, gdyby tylko był należycie zarządzany.

Antoni Majkut.

W SPRAWIE KOLEJKI z Krakowa do Ojcowa, budowanej przez wojskowość, otrzymaliśmy obszernie pismo z rysunkami i wywodami, że trasa zalecana przez obszarników w artykułach rozsyłanych do gazet, jest właśnie niekorzystna i wręcz niemożliwa do wykonania, bo dłuższa prawie o 24 km. od trasy projektowanej przez

wojskowość. Droga okrężna kolejką przez Jan-grod za Skalą byłaby zbyt kosztowna. Intereso-wani obstają przy żądaniu, aby projektowana ko-lejka biegła prosto od Bronowic, przez Modlnicę, Szyce, Białkościół, Czajowice do Ojcowa.

## Sprawy parafjalne

**RAKSZAWA**, pow. Łańcut. Kochany „Przyja-cielu”! Donosimy ci o naszym zwycięstwie, ja-kieśmy odnieśli nad naszym proboszczem endec-kim agitatorom ks. Hejnarem. Nie słyszeliśmy od niego ani jednego kazania o ewangelii, o słowie Bożem, tylko polityka z ambony endeccka i po-lityka. Nareszcie zniecierpliwiło to wszystkich i wysłaliśmy protest do ks. biskupa z podpisem wszystkich parafian, aby usunął go z naszej pa-rafji. I w końcu stało się zadość naszej prośbie, oto już wyjechał od nas zniechęcony proboszcz Hejnar, największy przeciwnik „Przyjaciela Lu-du”, który miał za cel swój wykorzenie „Przyja-cielu” z naszej parafji, a trzymać owieczki w szponach endeccko-klerykałnych. Stał się cud, dzięki oświacie „Przyjaciela”. Ze łzami w oczach odjeżdżał ks. Hejnar, bo z pewnością nie natrafi gdzieindziej na tak potulnych parafjan, jak miał tu. My pożegnaliśmy go z oddechem wolności, bo naprawdę trudne były nasze czasy pod jego pa-nowaniem. Teraz wyzieramy księdza, ale kapła-na Bofaka, a nie endecckiego agitatora.

Bracia Chłopi! dołóżmy starań, aby „Przyja-cielu” nie brakło w żadnej gminie, aby nie dać się uciskać. Stańmy tylko otwarcie do walki o wolność sumienia naszego i prawd wiary, a zwyciężymy. Macie dowód z naszej parafji, gdzie nam trudne było życie, gdzie walka mię-dzy posiępowymi chłopami a proboszczem była trudna, a nareszcie my zwyciężyli.

### Parafjanie.

**RADŁÓW**, pow. Brzesko. Odczytano nam z ambony list ks. biskupa Walegi przeciw ks. Faronowi z Wiśnicza, ale wcale ten list nikogo nie przstraszył. Przeciwnie, zwłaszcza młodzi gospodarze zaraz mówili, że i w Radłowie bar-dzo by się przydał taki ks. Faron i Kościół Na-rodowy, bo to co tu wyprawia rzymski ks. Ro-jek, to już naprawdę nie do pojęcia, co za zgor-szenie dla młodzieży. Z ludźmi ks. Rojek się procesuje, służbę kościelną bije i poniża, kościelnego wyrzucił za to, że nie chciał fałszywie świadczyć za jego stronę. Niechby ks. biskup Walega usłyszał, jakie to kazania ks. Rojek pra-wi o rękawiczkach, zegarkach, kostiumach, szali-kach, toby zrozumiał, dlaczego parafjanie do ży-wego są na to oburzeni. A co za głupie bajki wy-myśla ks. Rojek dla zastraszenia ludzi, to aż wstyd. Na jednym kazaniu mówił, że gdzieś tam jakiś wójt oślepił dlatego, że nie kazał głosować na Nr. 12, a znów inny wójt nogę złamał dlatego, że agitował za Nr. 1, trzeci zaś wójt odważył się ręką machnąć przeciw agitatorom za Nr. 12, to zaraz zachorował i aż mu ową rękę urzneli. Takie brednie ośmiela się ks. Rojek głosić z ambony

ludziom dojrzałym, co wygląda na drwiny, bo nawet dzieci w takie straszdyła już nie wierzą.

Drugi wikary ks. Kornaus opiekuje się budo-wą ratusza w ten sposób, że już rozpoczętą bu-dowę każe burzyć i zmieniać, na życzenie rejenta, aby mu ratusz nie zasłaniał budynku. Potulne owieczki na rozkaz ks. Kornausa za darmo prze-woziły cegłę na inne miejsce. **Radłowlanin.**

## Wiadomości polityczne

Wybuch rewolucji w Niemczech, przewidywa-ny na 19-go bm., został na razie zażegnany przez utworzenie koalicji trzech stronnictw — socjali-stów, ludowców i klerykałów katolickich, — któ-re utworzyły nową większość w parlamencie ber-lińskim i powołały nowy rząd z ludowcem Stre-semannem na czele. Ten nagły zwrot, że socja-liści pogodzili się z klerykałami „centrowcami” tak podzielał na opinie publiczną w całym pań-stwie niemieckim, że strajki przygotowane przez bolszewików osłabły, a przytem ostre zarządze-nia zapobiegawcze nowego rządu odniosły sku-tek. Nowy prezydent ministrów ludowiec dr. Stresemann, adwokat berliński, zazywa w społe-czeństwie niemieckim sławy jako bardzo zdolny polityk, więc jego wystąpienie na czoło rządu wlało nową otuchę w większość narodu nie-mieckiego i uśmierzyło na razie burzę. — Bol-szewicy i Kajzerowcy, którzy już byli pewni, że musi dojść do przewrotu, nie posiadają się z wściekłości wobec tego zwrotu. Kajzerowcy w swoich gazetach zapowiedzieli wręcz zamor-dowanie Stresemanna. A komuniści-bolszewicy gdzie mogą to jatrzą dalej przez urządzanie straj-ków, ale wobec stanowczego oporu socjalistów akcja ta się im nie powodzi. — Rozpęd drożyzny w Niemczech trochę osłabił, dolar, który 18 bm. kosztował już 8 milionów marek niemieckich, cofnął się na 4 miliony, kilogram chleba 150 ty-sięcy, jajo 25.000 itd. — Ale tak piszą gazety an-gielskie i francuskie, że gdyby się temu rządowi Stresemanna nie udało opanować sytuacji, to już musiałoby przyjść w Niemczech do powszechnej rewolucji i przewrotu albo kajzerowskiego albo bolszewickiego. — Rząd Stresemanna ma podob-no uczynić Francji nowe wnioski co do spłaty kosztów wojennych, tak, aby Francja mogła ustąpić z Zagłębia Ruhry i zaprzestać okupacji.

Francja nie dowierza żadnym wnioskom nie-mieckim i zapowiada, że nie ustąpi z zafantowa-nych krajów niemieckich tak długo, aż cała kon-trybucja wojenna zostanie jej zapłacona. Zdaje się jednakże, że pod naciskiem Anglii spuści i rząd francuski nieco z tonu. Na razie jednak sprawa tak wygląda, jakby Francja była gotowa raczej z Anglią zerwać, a Niemcom nie ustąpić i Zagłę-bia Ruhry nie wydać. Dają się już nawet słyszeć głosy gazet zapowiadające sojusz niemiecko-au-gielski przeciw Francji. Do tego na razie z pewno-ścią nie dojdzie, ale głosy te wskazują, jak silne jest napięcie międzynarodowe, ile kłopotów

! udręczeń mają także inni narody i ich rządy, — nie tylko my w Polsce.

### POLSKA.

Naczelnik Józef Piłsudski wyjechał na pewien czas do Wilna, gdzie odbywa odczyty publiczne o przebiegu wydarzeń wojennych w czasie wyzwolenia Wilna. Prostując przy tej sposobności różne kłamstwa rozszerzane wówczas przez endecków przeciw niemu. Oczywiście, że te odczyty Naczelnika Piłsudskiego doprowadzają wsteczników do największego gniewu. Ich pachołek poseł Stroński w gazecie „Rzeczpospolita” wezwał już nawet ministra sprawiedliwości, aby zabronił takich odczytów choćby przez aresztowanie Naczelnika Piłsudskiego. Jesteśmy przekonani, że rząd Witosa nigdy na tę drogę nie wstąpi, ale wystarczy już samo to bezwstydne żądanie Strońskiego za dowód, jak daleko sięga nienawiść pachołków obszarńcnych.

Prezydent Państwa Wojciechowski powrócił do Warszawy.

Zmiany na stanowiskach ministrów skarbu, kolei i robót publicznych przepowiadane są już na najbliższe dni.

Nadzwyczajny komisarz oszczędnościowy Moskalewski zabiera się nie na żarty do zmniejszenia wydatków państwowych przez zmniejszenie liczby urzędników w ministerstwach. W samym tylko ministerstwie spraw wojskowych w Warszawie ma pomniejszenie wynieść parę setek osób. Zagrożeni albo usunięciem, albo przeniesieniem na prowincję bronią się przez różne protekcje i kruczki gazeciarskie.

### ZAGRANICA.

Rosja. Korespondent „Gazety Lwowskiej” z pogranicza polsko-sowieckiego donosi, że skazani na długoletnie więzienie polscy księża w Moskwie żyją w okropnych warunkach, zmuszeni cierpieć w więzieniu głód. Wskutek nieludzkiego postępowania władz sowieckich, jeden z uwięzionych ks. Ejsmond dostał pomieszenia zmysłów. W ostatnich czasach aresztowano i osadzono w więzieniu w Moskwie ks. Andrzeja Kobierskiego — prefekta szkół w Humaniu, ks. Józefa Aleksandrowicza i Aleksandra Kuczyńskiego z Żytomierza.

Jugosławia. Poseł Radicz, przewodca chorwackiego stronnictwa chłopskiego, mającego 70 posłów w sejmie belgradzkim, umknął za granicę, podobno do Anglii, z obawy przed aresztowaniem przez rząd Pašića. Tak prowadzona opozycja Radicza idzie już stanowczo za daleko, bo wychodzi na szkodę państwa serbsko-chorwacko-słoweńskiego.

## OKRUSZYNY.

DO PAMIĘTNIKA. Gazety endeckie zapodały, że Naczelnik Józef Piłsudski porzucił wyznanie rzymsko-katolickie, a przyjął wyznanie ewangelickie. Natychmiast zostało urzędownie stwierdzonym, że to nieprawda i że Naczelnik Józef Piłsudski wcale nie zmienił wyznania. Pomiń to

gazecięta endeckie dalej powtarzają zmyślane kłamstwa. Czynią to oczywiście w tym celu, aby w opinii ludu osłabić urok i wpływ Naczelnika. Z tego, że cygany endeckie aż takich sposobów się chwytają, można wywnioskować, że inne środki nawet pośród dewotek nie znajdują już wiary, czyli że i owieczki zaczynają już coś rozumieć.

Światły lud polski nie zdziwiłby się bynajmniej, ani by się zgorszył, gdyby Naczelnik Piłsudski naprawdę porzucił towarzystwo zionące piekielną nienawiścią przeciw niemu, a tyle szkód wyrządzające Polsce.

**ABY BURZYĆ I JATRZYĆ.** Endecka „Ojczyzna” doniosła z trjumpfem, że koczary konnicy w Będzinie, które dotychczas nosiły nazwę Józefa Piłsudskiego, zostały przemianowane na „koczary jazdy beresteckiej”. Jeżeli to prawda, to trzeba by wyrazić ubolewanie władzom wojskowym, że zabawiają się takimi dowcipami szkodliwymi i prowokującymi. A radość gazety endeckiej jest tylko dowodem, że endeckom zależy na ciągłym jatrzeniu i maceniu.

**PAŃSTWOWY ZWIĄZEK INWALIDÓW** odbył doroczny zjazd walny w Warszawie. Obrady trwały cztery dni. Związek jednoczy i reprezentuje 320 tysięcy inwalidów, 170 tysięcy wdów po poległych na wojnie i 350 tysięcy sierót. Dotychczas istnieje już 520 zorganizowanych stowarzyszeń inwalidzkich. Delegatów na zjazd stanowiło się 215. Przez organizację coraz lepszą i żywszą rośnie wpływ inwalidów i znaczenie w staraniach o zabezpieczenie bytu.

**CZYJA TO SPRAWKA.** W ciągu sierpnia br. napłynęły do państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie setki zgłoszeń robotników rolnych na wyjazd do robót sezonowych we Francji. Do dziś dnia jednak urząd ten nie otrzymał z Warszawy nawet zawiadomienia o przydziale rekrutacji robotników, co jest tembardziej dziwnem, iż przydziały takie otrzymały urzędy w Cichanowie, Kaliszu, Tarnopolu i Stanisławowie, które nie są w stanie dostarczyć wyznaczonego kontyngentu. Dla ludności okręgu krakowskiego wyjazd na roboty do Francji ma tem większe znaczenie, iż klęski elementarne, jak grady i powodzie w bieżącym roku dotknęły silnie małopolskich zachodniej Małopolski.

**JAKAŚ EPIDEMJA. KRADZIEŻY** skarbów znajdujących się po kościołach. W Krakowie okradziono kościół św. Wojciecha w Rynku Głównym, a w Warszawie kościół św. Florjana, gdzie złodzieje zdarli sukienkę z obrazu M. Boskiej, przetkała srebrnymi wotami. Ani w Gnieźnie, ani w Warszawie, ani w Krakowie złodziei nie wykryto. To zastanawiające.

**WYDZIAŁY POWIATOWE** w Małopolsce otrzymały z Kasy państwowej przeszło 7 miliardów marek pożyczki na potrzeby powiatów. Oby tylko nie skończyło się na tem, że fundusze te zostaną użyte w głównej mierze na płace urzędnicze, a powiaty nie odniosą żadnej korzyści.

**NOWE BISKUPSTWO** rzymsko-katolickie zostanie utworzone w Tarnopolu, za staraniem rządu. Skoro się zważy na opłakany stan skarbu

państwowego, który to nowe biskupstwo obciąży znowu znacznym wydatkiem na pensję biskupa, kapituły itd., to ciśnie się samo pytanie, czy to takie pilne? Czy nie ma pilniejszych potrzeb, np. choćby odbudowa zniszczonych przez wojnę kościołów, albo pomoc parafiom, które istotnie muszą budować nowe kościoły, a ludność nie może podolać ciężarom.

**METROPOLITA LWOWSKI** grecko-katolicki, ks. Szeptycki, nie chciał i nie chce uznać przynależności Małopolski wschodniej do Polski. Przez cztery lata jeździł on po całym świecie i agitował przeciw Polsce. Ale ostatecznie widzi teraz, że przegrał i chce wracać do Lwowa. Rząd nasz domaga się słusznie, aby ks. Szeptycki przed wpuszczeniem go w granice nasze oświadczył, że już nie będzie judził ludności ukraińskiej przeciw Państwu i że się ukorzy przed majestatem Rzeczypospolitej. Jednak metropolita Szeptycki dotychczas się nie ukorzył, a z Rzymu od papieża otrzymał już rząd polski życzenie, aby ks. Szeptyckiego wpuścić do Lwowa. Ks. Szeptycki wie o tem, i dlatego stoi tak hardo. — I w tym wypadku mamy dowód, jak Rzym się nie liczy z interesami Polski.

**OPLATY POCZTOWE** postanowiła Rada Ministrów podwyższyć o 100%, czyli o drugie tyle.

Ceny tytoniu mają być znowu podwyższone.

Przez te podwyżki państwowe drożeje wszystko inne.

**ROLA KOBIEC W PRZYSZLEJ WOJNIE.** — Ministerstwo spraw wojskowych opracowało program przysposobienia kobiet do służby pomocniczej w armii podczas wojny. Program ten przewiduje następujące główne działy służby pomocniczej kobiet: 1) służba łączności (telefon, etc.); 2) służba kancelaryjna (biuralistki, kreślarki); 3) służba gospodarcza (współdzielnie etc.); 4) służba sanitarna; 5) służba oświatowa (instruktorki, kierownictwo świetlic, wykłady etc.); 6) służba wywiadowczo-kurierska; 7) służba prawnicza (w sądownictwie); 8) służba doraźna (tłumaczenie z obcych języków, laboratorja, prasa, agitacja itd.); 9) służba w przemyśle wojennym. W tym celu będzie szerzone wykształcenie fachowe drogą organizowania systematycznych kursów, na które zgłaszać się będą kandydatki, zależnie od swych specjalnych upodobań i uzdolnień po przejściu wstępnego przeszkolenia ogólnego.

Prace przygotowawczo-wojskowe będą przeprowadzone na terenie istniejących organizacji.

**NOTARJUSZE** związali się w „Komitet ochrony stanu” dla obrony swoich interesów zawodowych. Każdy notariusz zobowiązuje się postępować według poleceń komitetu, pod groźbą uznania go za wiarołomcę i szkodnika. Pomimo różnic w zapatrywaniach politycznych zachowują notariusze solidarność w sprawach ich zawodu dotyczących. — Tak samo postępują inne zawody. Tylko chłopli żrą się między sobą i nie umieją przestrzegać solidarności klasowej, przez głupią zazdrość i niezrozumienie wspólnych interesów chłopskich. Łada kiep potrafi podjudzić chłopca przeciw chłopu. To też chłopom najgorzej się dzieje. — Czy się to kiedy zmieni?

**WAWRZYNIEC BEROŚI**, jeden z najslawniejszych kompozytorów pieśni kościelnych zmienił wyznanie katolickie na protestanckie i przesiedla się z Rzymu do Londynu.

## GOSPODARSTWO.

**TARG PIENIĘŻNY W KRAKOWIE** 21 sierpnia: Dolary 270.000., franki francuskie 14.000, franki szwajcarskie 48.000, korona czeska 8000, marka niemiecka 0.4.

**Z TARGU** w Krakowie 21 VIII. Ruch o wiele mniejszy, niż ostatnio. Towaru dowieziono dużo — dzięki czemu ceny nie uległy większym zmianom. Kupujących cechowała duża ostrożność, sprzedających chwiejność, w podawaniu cen — które ulegały niższe.

Najobfitszym był dowóz jarzyn i nabiału, których ceny przedstawiały się następująco: Marchew 5 tys. (wiązka), pietruszka 5 tys. (wiązka), ogórki 30—40 tys. (kopa); rzodkiew 2 tys. (wiązka), pomidory 28—30 tys. (1 kg), kalafior 3—6 tys. (sztuka), kapusta 3—6 tys. (głó-wka), fasola szparagowa 4 tys. (1 kg), cebula 3 tys. (kg), kalarepa 4—5 tys. (wiązka), grzyby suszone 120—190 tys. (wianek), grzyby suszone (koszyczek) 8—10 tys., jabłka 10.000 (funt), gruszki 6 tys. (funt), renglody 10 tys. (funt), śliwki 8 tys. (funt).

**Z TARGU NA KONIE.** Na dzisiejszym targu końskim, ruch dość staby. Towaru dużo, kupujących mało. Ceny nie ulegają podwyżce, dzięki dużej ilości sprzedawanych drogą licytacji koni wojskowych (taborowych i żrebaków). Za konia pociągowego płacono od 8—11 milionów, za żrebaka (1—2 lat) 4—7 milionów.

**FALSZYWE BANKNOTY 20 DOLAROWE.** — W ostatnich dniach pojawiły się na giełdzie krakowskiej i w obrotach pozagiełdowych fałszywe banknoty 20 dolarowe, puszczane w obieg przez zorganizowaną szajkę, działającą nader sprytnie i ostrożnie. Wdrożone energiczne dochodzenia wprowadziły wkońcu policję na ślad fałszerzy. Pod zarzutem uczestnictwa w sprzedaży fałszywych dolarów zaarrestowano szereg ludzi i odstawiono do sądu okręgowego karnego w Krakowie. W rezultacie śledztwa, przeprowadzonego przez radcę Münnicha, toczy się obecnie postępowanie karne przeciw niejakiemu Piechowi vel Frachowi Antoniemu, Wójcikowi Józefowi, Iglickiemu Jakóbowi, Sznajdlerowi Jakóbowi i ośmiu innym sprawcom przeważnie mojżeszowego wyznania. Śledztwo zatacza coraz szersze kręgi. Ponadto zaznaczyć należy, iż w Nowym Sączu pojawiły się masowo fałszywe 20-dolarówki, fabrykowane w Rosji sowieckiej, a puszczane w obieg przez Wincentego Circo i Teofila Klaczuka. Władze państwowe przytrzymały 28 falsyfikatów w powiecie stołpeckim. Takie same falsyfikaty zakwestjonowano na czarnej giełdzie w Nowym Sączu. Prokuratorja oskarżyła Judę Brandstetera, Szymona Wildsteina i Izaaka Grünbauma o uczestnictwo w sprzedaży fałszywanych dolarów. Inni podejrzani uciekli.

**NADZWYCZAJNY KOMISARZ DO ZWALCZANIA DROŻYZNY** dr. Bajda skupuje do magazynów państwowych trzy tysiące wagonów zboża, aby zabezpieczyć aprowizację miast i przeciwdziałać drożyznie chleba. Można wątpić, czy taki państwowy zakup zboża zapobiegnie drożyznie. Państwowa gospodarka u nas wypada we wszystkim najdrożej.

**OBLICZANIE WZROSTU DROŻYZNY**, które się dotychczas odbywało miesięcznie, teraz będzie się dokonywać co dwa tygodnie, jak tego żądali robotnicy i urzędnicy. Według tego obliczenia co dwa tygodnie będą się podnosić ich dodatki drożyzniane.

**BONY ZŁOTE** pierwszej emisji, których wartość mierzy się zawsze według kursu franka szwajcarskiego, mają być spłacone 1 października br. nie markami, lecz bonami złotymi drugiej emisji. Na to musi być uchwalona osobna ustawa sejmowa.

**NA FUNDUSZ PRASOWY ZŁOŻYLI:** Stefan Stawowy Brzeszcze 5000 mp., Jan Baran 3500 mp., Regiec Bartłomiej Krościenko n. Dunajcem 6000 mp., Wojciech Wilk Brzozów 5000 mp., K. Wiszyński Limanowa 4000 mp.

**MILJONÓWKA.** W sobotniem ciągnięciu wylosowano numer 1855955, sprzedany w Poznaniu.

## Odpowiedzi Redakcji.

**M. Kozień, Kobylany krak.:** List wysłany 15 bin. — Sa dobre widoki, że ustawa o drobnych dzierżawcach będzie nadal przedłużona. Stanowczo odradzam zamiany, a doradzam pozostanie przy dotychczasowej dzierżawie. **Inwalida:** Wszystkie trafikki tytoniowe w całej Polsce należą się w pierwszym rzędzie inwalidom wojsk polskich, potem inwalidom z dawnych wojsk zaborczych. Jeżeli u was we wsi jest inaczej, to można to zmienić przez Izbę skarbową, ewent. przy pomocy któregoś z posłów. — **W. Ziemia:** Artykułów pomieszczonych w innych gazetach rozchodzących się między ludem nie powtarzamy zwyczajnie, przypuszczając, że prawie w każdej gminie każda gazeta ma choć jednego czytelnika. Jeżeli tak nie jest, to źle, ale my na to nie poradzimy. Wszystkich wiadomości w jednej gazecie nie da się pomieścić. — **M. Kozicki:** Każdy gospodarz we wsi ma prawo i obowiązek troszczyć się o to, aby był opal dla szkoły zabezpieczony, bo od oświaty zależy lepsza przyszłość. Jeżeli ani kierownik szkoły, ani wójt, ani przewodniczący komitetu szkolnego nie dba o to, to idźcie sami do inspektora szkolnego i opowiedzcie to. — **J. Czubski:** Pięknie dziękuję, ale wobec pomieszczonego już sprawozdania, wykorzystamy na osobny artykuł. — **M. Hajda:** Na razie miejsce już zajęte.

## Odpowiedz: Administracji.

**J. Rodak, Ropa:** Książeczkę kupimy, posłamy za żaluzją. — **Pozdrowienia** naszym przyjaciołom. — **Ogarek Józef, Jachówka:** za pieniądze dziękujemy, gdyby było wielu podobnych, chcących czytać i kształcić, dawno byłoby lepiej w Polsce. — **W. Swedek:** wedle życzenia zostało załatwione. — **A. Kozłowski:** pieniądze otrzymaliśmy, dziękujemy, starajcie się jednać w waszej okolicy w dalszym ciągu zwolenników dla gazetki. **Czapik St., Wagrowiec:** tamtejsze poczty nie doręczają czasami, pomalutko i oni się dowiedzą, co znaczy porządek. — **St. Lukowicz:** pieniądze nadeszły, gazetkę wysyłamy regularnie, prosimy starać się gazetkę w Izbicy rozpowszechnić. — **Jan Mendiagrał:** List i pieniądze nadeszły, dziękujemy za regularne płacenie. — **Świerż Michał, Wolanka:** pieniądze nadeszły, pomyłkę sprostowaliśmy i powinna gazetka dochodzić i do Pana i do teścia. **Tabaszewski Stanisław, Tustanowice:** wysyłamy wedle żądania bratu do Siedlec k N. Sąca i serdecznie dziękujemy, że tak dopomagacie do rozpowszechnienia. — **Ob. M. Słuta z Passaic** zapłacił na cały rok gazetkę dla: **S. Wolan w Żarnowej, J. Siny, J. Wójcika, J. Bobra**

i Fr. Szara w Gliniku charz. oraz W. Kątewicy w Przyszowie. — **Ob. Sarzeński z Passaic** zapłacił gazetkę na cały rok dla **A. Olechowskiego i R. Sarzeńskiej w Woli Zarczyckiej.** — **J. Przybyłko, Philadelphia:** List z 26. VI. otrzymaliśmy, tak samo jak i dawniejszy list z 5 dol. na prenumeratę w kraju na pięć lat według dotychczasowych warunków, skoro Pan powróci. Cieszymy się, że usłuchał Pan naszej rady, co z pewnością wyjdzie tylko na pożytek. — **W. Drejka, Mahanoy:** Dolara otrzymaliśmy, gazetkę posyłamy stałe, także bratu Antoniemu. — **St. Knapik:** Główną część kosztów stanowi druk i papier. Porównajcie, ile papieru i druku zawiera „Przyjaciel”, a ile inne gazety, to będziecie wiedzieć, że Przyjaciel jest najtańszy. „Wyzwolenie” ma mniej druku i papieru, a kosztuje już 3.000 m.

**Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.**

Jedyny najtańszy dom handlowy 772 14 0

# IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/P. L.



poleca niklowy system Roskopf 203030 Mk.  
Budzik przedwojenny 250300 Mk. Skrzypce ze smyczkiem 375000-1000000 Mk. Pudła do skrzypiec M 200—350 tys. Harmonie wiedeńskie model, jednorzędówka 550000 Mk., dwurzędówka 900-1100 tys. Mandoliny płaskie 350030 Mk., — wypukłe od 375000 Mk.

Djamenty do szklą po 170000 Mk. — Brzytwy od Mk 50000—100000. Maszynki do włosów Mk 140000—250000. Maszynki do samogolenia Mk 75000. — Pas do brzytwy 30000 Mk. Kamień 18000 Mk. — Przy zamówieniu połowę zadatku, reszta za pobraniem.

Cennik ilustrowany za nadesłaniem 2000 Mk.  
Kupuje srebro, złoto i brylanty.

TOWARZYSTWO OBRĘTOWE  
**RED STAR LINE**  
(LINIA CZERWONEJ GWIAZDY)  
ANTWERPIA AMERYKA GDAŃSK AMERYKA  
WILHELMSHAVEN AMERYKA  
HAMBURG AMERYKA  
KRAKÓW  
43 FLORJANSKA 43  
INFORMACJE BEZPŁATNIE

Zgłaszajcie się po informacje ustnie i pisemnie

# Uwaga! Sprzedaż w drodze parcelacji! Uwaga!

## Barysz,

1 km. od stacji kol. Jezierzany Barysz, w pow. buczackim, czarnoziem podolski, przepuszczalny. W miejscu kościół, szkoła, dom ludowy i t. d. **Cena od 10 milionów Mkp. za morg.** Na miejscu delegat p. Jan Rączka udziela informacji w dniach 4, 5, 6, 18, 19 i 20 każdego miesiąca.

## Burty ad Horożanka,

w pow. podhajeckim, 14 km. od stacji kol. Halicz, przy gościńcu Halicz-Monasterzyska, pszenna gleba, wyborne łąki dwukośne. W miejscu kościół i szkoła. Obszar 485 mg. z tego 70 mg. lasu, 400 mg. w kulturze. Mieszkanie dla kilku rodzin zabezpieczone. Informacji na miejscu udziela nasz delegat od 7 do 14 i od 21 do końca każdego miesiąca. **Cena ziemi za morg od 9 milionów Mkp.**

## Bouszów,

(folwark Kornelina) 1 km. od stacji kol. Bursztyn-Demianów, pow. rohatyński, czarnoziem podolski, łąki jedno i dwukośne. Kościół parafialny w Bólszowcach o 7 km. **Cena od 10 milionów Mkp.** Informacje na miejscu w Zarządzie dóbr, umowy w banku.

## Zagrobela,

przedmieście Tarnopola, 50 mg. roli: **Cena przeciętna za morg 15 milionów Mkp.** Informacje na miejscu w Zarządzie dóbr, umowy w banku.

## Ostrów folwark,

(gmina Dmytrowice) 17 km. drogą kołową od Lwowa 6 km., od stacji kol. Dawidów, w pow. lwowskim, 4 km. od stacji kol. Gaje-Czyżyków, 50 mg. roli, 50 mg. łąk, z budynków spichlerz murowany i stajnia. **Cena ziemi za morg przeciętnie po 15 Miljonów Mkp.**

## Dobrostaný,

folwark „Kiertyna“, w pow. Gródek Jag., 375 mg. roli, 125 mg. łąk dwukośnych. Budynki w średnim stanie, 6 km. od stacji kol. Kamienobród, 25 km. szosą od Lwowa, pomiędzy miastami pow. Gródek Jag. i Jaworów. Gleba urodzajna, glina piaszczysta z domieszką próchnicy, przepuszczalna w kulturze. Z powodu bliskości Lwowa i kilku miast powiatowych, łatwy zbyt produktów ziemnych i mleczarskich. Możliwość zarobkowania furmankami przy zwózce drzewa. — W okolicy obfite lasy. Łatwość nabycia budulca. **Cena od 10<sup>1</sup>/<sub>2</sub> do 12 milionów Mkp. za morg.**

## Ułatwienia przy nabyciu materiału budowlanego.

Na zapytania pisemne odpowiada się za zwrotem porta pocztowego.

Szczegółowych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje

# **BANK ZIEMIAN S. A.**

**we Lwowie, ul. Kopernika 4.**

**DOM ROLNICZY**

ZASTĘPSTWO PROŚCIEJOWSKIEJ FABRYKI

MASZYN ROLNICZYCH

F. WICHTERLEGO

NOWY SĄCZ, ulica Hoffmanowej L. 1  
poleca**Kieraty** kryte jedno i dwukonne z F. Wichterlego.  
**Młocarnie** kieratowe z wytrząsaczami i sitem na kółkach przewozowych, słypane 1 MR 18 Wichterlego,**Młocarnie** ręczne LMK Wichterlego,**Przystawki** uniwersalne,**Kompletne garnitury młocarniane** z pasami skórzanymi Wichterlego,**Młynki** do czyszczenia zboża krajowe,**Sieczkarnie** ręczne i kieratowe. 756 17-0

Przyjmujemy zamówienia na pojedynczą i hurtową dostawę tomasyny z „Gwiazdą“ i superfosfatów po syłamy franko do każdej stacji i na kredyt.

**UWAGA!** Cennikow nie wysyłamy, zaraz zamówić i zadatkować, bo zapasy wyczerpane.**TOMASYNA z gwiazdą**  
≡ SUPERFOSFATY ≡  
**UDZIELENIE KREDYTU**

Najwyższy czas zamówić wagonowo i pojedynczo u podpisanej firmy: tomasynę z gwiazdą 15-18, superfosfat i soli. — Kredytujemy bez procentu częściowo 825 5-0

**DOM ROLNICZY**  
Zastępstwo F. WICHTERLEGO  
Nowy Sącz, ul. Hoffmanowej 1.**!! KORZYSTNA OFERTA DLA WSZYSTKICH !!**

Niezwracając uwagi na szalejącą drożyznę postanowiliśmy nadal trzymać się naszego starego hasła

**duży obrót — mały zysk.**Już prawie wszyscy Czytelnicy „Przyjaciela Ludu“ przekonali się, czy to kupując osobiście w naszych składach w Warszawie, czy zamawiając listownie i otrzymując towar pocztą, że najtańszem źródłem zakupu towarów białatnych i manufakturowych jest nasza „**WARSZAWSKA SPÓŁKA MANUFAKTUROWA**“ — dowodem czego świadczą tysiące listów napływających z gorącymi podziękowaniami i powtórzonymi zamówieniami.**POLECAMY PO CENACH FABRYCZNYCH.** Materiał ubraniowy pełnej szer. czysto wełniany na śliczne jesienne ubrania w kratkę i w paski najmodniejsze wyroby i kolory jak na przykład: granatowy, czarny, szary, popielaty, brązowy itp. Cena za 1 metr 330.000 Mk, wyższego gatunku po 450.000 za m. (Na ubranie potrzeba 3 m., na damski kostium 3 i pół metra). Do materiałów ubraniowych na żądanie klienta dodajemy komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie, kieszenie i do rękawów po 250.000 i 300.000 Mk.

Materiały na palla jesienne i zimowe czarne, granatowe, maryngo i melanz najlepszych fabryk bielskich po 400.000, 550.000, 750.000 i 900.000 Mk za metr.

Kupony na spodnie wizytowe czarne tło w białe paski po 350.000 i 450.000 za metr.

Szewioty damskie najlepszego wyrobu podwójnej szerokości we wszystkich kolorach po 95.000 i 120.000 Mk za metr.

Trykotina jedwabna we wszystkich kolorach kupon na całą suknię po 375.000 i 450.000 Mk.

Piótna na bieliznę, pościel 55.000, 60.000 i 70.000 Mk za metr.

Madepolamy najlepszych fabryk od 60.000 do 70.000 Mk za metr.

Próciénka białe w paski na ubranka dzieciinne, koszule itp. od 41.000 do 50.000 Mk za metr.

„Tek“ na wsypy najlepszego gatunku, gwarantowanej jakości, nie przepuszczający pierzy od 52.000 do 65.000 Mk za metr.

Oxford pościelowy na poszwy do pierzyn i powłók w kraty i kwiaty po 42.000, 45.000 i 50.000 Mk za metr.

Cajgi bardzo trwałe w noszeniu i praktyczne po 40.000 i 55.000 Mk za metr, podwójnej szerokości po 75.000 i 90.000 Mk za metr.

Prześcieradła białe, rozmiar 2 metry, po 90.000, 115.000 i 125.000 Mk za metr.

Ręczniki wafłowe i gładkie, bardzo trwałe w praniu od 45.000 do 75.000 Mk za sztukę.

Dymka biała na kałesony od 52.000 do 65.000 Mk za metr.

Surówka biała i kremowa od 40.000 do 55.000 Mk za metr.

Koldry wataowane własnego wyrobu, pokryte satyną na białej czystej wełnianej wacie, największe rozmiary od 800.000 do 1.200.000 Mk za sztukę.

Koszule męskie zefirowe (zagr. zefir) dzienne, modne desenie, z mankietami i kołnierzykami po 200.000 i 250.000 Mk za sztukę.

Kałesony męskie po 95.000 i 130.000 Mk za sztukę.

1-2

**BEZ WSZELKIEGO RYZYKA!**

Kupujący absolutnie nie ryzykuje, bo jeżeli towar się nie spodoba zamieniamy na inny lub zwracamy pieniądze.

Zamówienia prosimy adresować **DO SKŁADU FABRYCZNEGO****„Warszawska Spółka Manufakturowa“**, Warszawa, Jasna 18-20.

Przyjeżdżających do Warszawy prosimy uprzejmie o odwiedzenie naszego składu i o osobiste przekonanie się co do gatunku towaru i cen.

Wszyscy nasi klienci są zadowoleni, gdyż przykładamy wszelkich starań ku temu, wobec czego prosimy zwracać się do naszej firmy z pełnem zaufaniem. Kooperatywom i Kółkom rolniczym dogodnie warunki!

WARSZAWSKA SPÓŁKA MANUFAKTUR. WARSZAWA, JASNA 18.





# Przy obecnej, szalejącej drożyznie

zapewniamy, że gdyby ceny naszych towarów nie okazały się o połowę tańsze od cen rynkowych, przyjmujemy z powrotem. — Towary wysyłamy bez zadatku po otrzymaniu adresu. Dziesiątki tysięcy osób przekonało się, że najtańszem źródłem zakupu jest

## „WARSZAWSKA KONKURENCJA”

dowodem czego świadczą tysiące listów, napływających z gorącemi podziękowaniami za solidność i taniość towarów.

**RESZTKI NA UBRANIA I KOSTJUMY.** Resztki nasze nadają się na śliczne męskie ubrania, kostjумы damskie. Resztki te są z materiałów ubranlowych, pierwszorzędn. fabryk, pełnej szerokości we wszystkich kolorach. Cena za 3 metry gat. I. 300.000 mk. | Cena za 3 metry gat. IV. 870.000 mk.

„ 3 „ „ II. 510.000 „	„ 3 „ „ V. 990.000 „
„ 3 „ „ III. 750.000 „	

Na żądanie Klienta dodajemy pełny komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie, kieszenie i do rękawów po mk. 200.000, wyższego gatunku po 225.000 i 250.000 mk.

Polecamy po starych cenach bostony na czarne lub granatowe ubrania. Boston I. 225.000 mk., II. 250.000 mk., III. 300.000 mk., IV. 330.000 mk., za metr.

Na palto zimowe i jesienne za metr 330.000 mk.

**RESZTKI NA KUPONY SPODNIOWE.** Czarne tło w białe paseczki do ubrań wizyt. po 90.000 i 120.000 mk. Kamgarnowe po 250.000, 300.000 i 600.000 mk.

Struks specjalnie do konnej jazdy, kolor wojskowy lub płaskowy, najwyższy gat., cena za 1 metr 600.000 i 700.000 mk.

**GOTOWE UBIORY.** Ubrania gotowe z dobrego modnego materiału we wszystkich kolorach po mk. 550.000, 700.000, 850.000 i 975.000 mk.

Spodnie gotowe gat. I. 175.000 i 250.000 mk.

Spodnie do ubrań wizyt. czarne tło w białe paski po 250.000, 350.000 i 600.000 mk.

Spodnie „Struksy“ do konnej jazdy po 700.000 i 800.000 mk.

Palta-jesionki z dobrych materiałów, fasony ostatniej mody. Cena 700.000 i 900.000 mk.

Suknie szewiotowe we wszystkich kolorach po 225.000 i 300.000 mk.

Suknie jedwabne „trykotinowe“ z jedwabnej trykotiny 275.000 i 300.000 mk.

Suknie letnie „trykotowe“ po 150.000 mk. Spódniczka szewiotowa cała plisowana po 125.000 i 150.000 mk.

Materiał pluszowy w prążki różne kolory po 110.000 i 140.000 mk.

Szewioty damskie najlepszego wyrobu, podwójnej szer. we wszystkich kol. po 60.000, 75.000 i 90.000 mk. za metr.

Sztuczki na całe spodniczki po 60.000 i 85.000 mk. Sztuczki na całe bluzki po 35.000 mk. i 60.000 mk.

Materiał „Trykotina“ we wszystkich najmodniejszych kol. odcinek na całą suknię mk. 250.000, na bluzkę 110.000 mk.

Płótna na bieliznę, pościel, wyspy, poszewki i t. p., sztuczka 17 metrów, po 650.000, 750.000, 900.000 i 975.000 mk.

Płócienna białe w paski na ubranka dzieciinne, bieliznę, fartuszki i t. p. po 31.000, 36.000 i 42.090 mk. za metr.

Zefiry zagraniczne na koszule od 35.000 do 50.000 mk. za metr.

Prześcieradła białe (roz. 2 metr.), po 60.000 i 80.000 mk. za metr.

„Tyk“ na wyspy najlepszego gatunku, gwarantowane, nieprzepuszczające pierza, po 45.000 i 50.000 mk. za metr.

Oxford pościelowy na poszwy do pierzyn i powłoki w kraty i kwiaty po mk. 36.000 i 43.000 za metr.

Całgi bardzo trwałe i praktyczne po 25.000 i 32.000 mk., podw. szer. najlepszego gat. po 55.000, i 70.000 mk.

Flanele francuskie od 31.000 do 50.000 mk. za metr. Obrusy białe w desenie, duże na 6 osób po 150.000 i 200.000 mk.

Ręczniki wafłowe, trwałe w praniu od 25.000 do 35.000 mk. Ręczniki gładkie od 45.000 do 60.000 mk.

Dymka biała na kalessony od 45.000 do 48.000 mk. za metr. Surówka (metkał) biała i kremowa od 39.000 do 42.000 mk.

Chusteczki do nosa białe i kolorowe po 80.000, 100.000 i 120.000 mk. za tuzin.

Kołdry pluszowe czysto-wielniane, desen., puszyste, z powodu swych kol. i desen. są ozdoba sypialni po mk. 500.000.

Takie same cienne bez desen. ze szlakiem po 150.000, 300.000 i 450.000 mk.

Kapy na łóżka pikowe, kolorowe w ładne desenie po 150.000 i 180.000 mk.

Kołdry watowe kryte satyną na białej wacie, największy rozmiar, od 700.000 do 950.000 mk.

Chustki kaszmirowe w różnych kolorach po 45.000, 80.000 i 90.000 mk.

Chustki duże w różnych kolorach po 250.000 i 300.000 mk. za sztukę.

Chustki duże, zimowe, puszyste, śliczne desenie po 600.000 i 750.000 mk.

Koszule męskie żeltywne, dzienne, modne desenie z mankietami i kołnierzykami po 175.000 i 200.000 mk.

Gotowe koszule nocne po 100.000 i 125.000 mk.

Kalesony męskie po 90.000 i 120.000 mk. Spódniczki (halki) batystowe z koronkami i wstawkami po 60.000 mk.

Reformy damskie białe, czarne, kolorowe, po 50.000 mk.

Koszule damskie batystowe z koronkami i wstawkami po 90.000 i 120.000 mk. za sztukę.

Towary wysyłamy natychmiast po otrzymaniu zamówienia za zaliczką pocztową bez zadatku. (Płaci się przy odbiorze).

Za przesyłkę i opakowanie dolicza się podług taryfy pocztowej 12.000 mk.

### BEZ WSZELKIEGO RYZYKA!

Kupujący absolutnie nie ryzykuje, gdyż jeżeli towar się nie podoba, przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze. Zamówienia prosimy adresować:

**DO WARSZAWSKIEGO SKŁADU FABRYCZNEGO**

## „WARSZAWSKA KONKURENCJA”

Sp. z ogr. odp., WARSZAWA, ul. ZIELNA Nr 51 (róg ul. Królewskiej).

Przyjeżdżających do Warszawy uprzejmie prosimy o łaskawe zwiedzenie naszego składu i osobiste przekonanie się co do gatunku towaru i cen. Od naszych Klientów otrzymujemy dużo podziękowań.

**NAJKRÓTSZA DROGA!****NAJSZYBSZA PODRÓŻ!**

DO

**BRAZYLJI i ARGENTYNY**

(AMERYKA POŁUDNIOWA)

OKRĘTY ODJEZDZAJĄ:

**SOFIA**

12 PAŹDZIERNIKA

**ATLANTA**

10 SIERPNI

**FRANCESCA**

14 WRZEŚNIA

**OSOBNE SPECJALNE POCIĄGI WPROST DO PORTU**Całe koszty podróży 3-cią klasą dolarów **63.**

Karty okrętowe sprzedaje i udziela bezpłatnie wszelkich informacji

**COSULICH LINE**

Warszawa, Królewska L. 39.

Kraków, Radziwiłłowska 23.

**KRAKÓW**  
ulica  
Radziwiłłowska 23  
obok  
biurowca kolejowego



**WARSZAWA**  
ulica  
Radziwiłłowska 117  
obok  
biurowca kolejowego

**RAILWAY****NAJWIĘKSZE OKRĘTY POMIĘDZY EUROPĄ I KANADĄ****NAJKRÓTSZA DROGA Z KRAKOWA****do KANADY i do AMERYKI****Ważne dla wyjeżdżających do Ameryki!**

**Baczność! Reemigranci** nawet tacy, którzy przed wojną powrócili z Ameryki, mogą bez ograniczeń wrócić do St. Zjedn. A. P., jeżeli wkrótce zgłoszą się ustnie lub listownie w naszym biurze przy ulicy **Radziwiłłowskiej 29.**

**Emigranci**, którzy posiadają wizę amerykańską **powinni natychmiast przelać** do jednego z naszych biur listem poleconym, **paszport zagran.** z wizą, celem rejestracji, ażeby móc wyjechać jaknajwcześniej.

Dla **emigrantów rolników**, wyjeżdżających do KANADY, została obniżona cena za przejazd kolejami na kolejach **CANADIAN PACIFIC.**

Okręty odchodzą co kilka dni — **Obszerne i wygodne pomieszczenia dla klasy trzeciej**, obfita i urozmaicona kuchnia. Szczególną opieką są otaczane podróżujące samotnie kobiety i dzieci. — **Biuro Centralne:** Warszawa, ul. Marszałkowska 117, telefon 231—46. **Adres telegr. Gaganpac Warszawa.** Filje: **Lwów**, ul. Grodecka 93; **Białystok**, Sienkiewicza 5; **Wilno**, ul. Wielka 41; **Kraków**, ul. Radziwiłłowska 29; **Brześć n/B.**, ul. Steckiwicka 29.

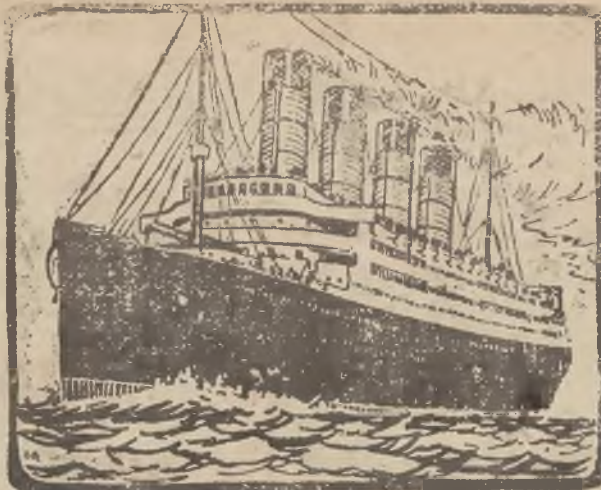
**UWAGA!** Jest pożądanem, ażeby **pasażerowie**, którzy jadą do **Kanady** zachowali korespondencje i koperty, które otrzymali stamtąd.

# Cunard Line

## KRAKÓW

ul. Szpitalna 30

(Hotel Pollera).



# Linja Kunard

## KRAKÓW

ul. Szpitalna 30

(Hotel Pollera).

Ważna wiadomość dla chcących wyjechać do

# AMERYKI i KANADY

## 5 DNI

## PODRÓŻ PRZEZ OCEAN

## 5 DNI

Liczba emigrantów do Ameryki została przez ustawy amerykańskie ograniczoną i tylko pewna ilość osób będzie mogła jeszcze tego roku wyjechać z Polski do Ameryki Północnej.

Wyżej wymieniona **LINJA KUNARD** czyni wszelkie możliwe starania, by jej pasażerowie jeszcze w tym roku najwygodniejszą i najkrótszą drogą w najbliższym czasie do Ameryki wyjechali.

**REEMIGRANCII!** to znaczy tacy, którzy wrócili z Ameryki do Polski w latach 1919, 1920, 1921, 1922 i 1923 i posiadają stare paszporty wydane przez Konsulaty polskie w Ameryce lub inny dokument stwierdzający ich pobyt w Ameryce — oraz tacy, którzy wrócili z Ameryki przed wojną i posiadają jakiegokolwiek zaświadczenie, że przebywali w Ameryce, będą mogli w najbliższym czasie powrócić do Ameryki, o ile się zgłoszą w najkrótszym czasie w naszym biurze przy **ulicy Szpitalnej L. 30** osobiście lub pisemnie z wyżej wymienionymi dokumentami.

**EMIGRANCII!** a więc ci, którzy w Ameryce jeszcze nie byli a posiadają AFFIDAVITY od krewnych, obywateli amerykańskich potwierdzone przez Konsulat polski w Ameryce, winni również w najbliższym czasie u nas się zgłosić, celem poczynienia odpowiednich kroków dla umożliwienia im wyjazdu w możliwie najkrótszym czasie.

Nasza liczna flota składająca się z największych i najszybszych okrętów na świecie jak np. BERENGARJA, AQUITANIA, MAURETANIA i t. d. o pojemności zwyż 50.000 ton posiada dla pasażerów 3-ciej klasy wygodne kajuty na 2, 4 i 6 osób, znakomity wikt i dobrą obsługę.

Nasze okręty odchodzą prawie codziennie z portów GDAŃSKA, CHERBOURGA, ROTTERDAMU itd.

Podróż przez ocean 5 dni.

Podróż przez ocean 5 dni.

Podróż do Warszawy **nie potrzebna**, Zwracajcie się z zaufaniem do:

# Linji Kunard, Kraków, Szpitalna 30

(Hotel Pollera).

7—0 805

Proszę uważać na nasz adres: Ulica Szpitalna 30 (w Hotelu Pollera).